

Ks. Janusz Królikowski\*  
Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

## KOŚCIÓŁ I WYZWANIE PLURALIZMU KULTUROWEGO

Wśród wielu wyzwań, przed którymi stoi dzisiaj Kościół, z nową siłą powrócił w ostatnich latach pluralizm kulturowy. Pozostaje niewątpliwym zadaniem teologii włączyć się w formułowanie konkretnych propozycji, które pozwoliłyby Kościołowi zmierzyć się z tym wyzwaniem w duchu tradycji i konkretnych doświadczeń wpisujących się w pamięć kościelną. Kluczową sprawą pozostaje pamięć o zasadach teologicznych, którymi należy się kierować, podejmując to wyzwanie. Na niektóre zasady zwracamy tutaj uwagę, starając się włączyć w debatę społeczną, niestety, nie zawsze poprawną, która toczy się w tej chwili.

Zagadnienie pluralizmu w odniesieniu do teologii i życia kościelnego jest stale aktualne, chociaż trzeba powiedzieć, że jego znaczenie szczególnie zauważano i podkreślano w XX wieku. Świadczą o tym próby systematycznego ujęcia go w ramach badań teologicznych i w formułowanych propozycjach pastoralnych. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, wypowiadając się na temat pluralizmu teologicznego, zwróciła uwagę, że podstawą teologiczną dla tego zagadnienia jest tajemnica Jezusa Chrystusa: „Jedność i pluralizm wyrażenia wiary mają swoją ostateczną podstawę w samym misterium Chrystusa, które – będąc misterium rekapitulacji i powszechnego pojednania (por. Ef 2,11–22) – przekracza możliwość wyrażenia w jakiegokolwiek epoce historycznej, a tym samym nie poddaje się wszelkiej wyczerpującej systematyzacji”<sup>1</sup>.

Biorąc pod uwagę zmieniające się okoliczności historyczno-kulturowe, które na nowo stawiają problem pluralizmu, zachodzi potrzeba powrotu do niego w refleksji teologicznej. Wielokulturowość jest rzeczywiście poważnym wyzwaniem, domaga się namysłu, który umożliwiłyby potem zajęcie wobec niego

\* Ks. prof. dr hab. Janusz Królikowski – Katedra Teologii Dogmatycznej Wydziału Teologicznego Sekcja w Tarnowie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; e-mail: janusz.krolikowski@upjp2.edu.pl.

<sup>1</sup> Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Jedność wiary i pluralizm teologiczny (1972)*, w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969–1996*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 15. Szersze ukazanie tej ogólnej perspektywy w: J. Ratzinger, *Quinze theses sur l'unité de la foi et le pluralisme théologique*, avec la collaboration de P. Nemeshegyi et Ph. Delhay, Paris 1978.

właściwej postawy. W odniesieniu do tego faktu proponuję zatem kilka uwag eklezjologiczno-kulturowych.

## „JEDNO W CHRYSZTUSIE”

„Wszyscy bowiem przez wiarę jesteście synami Bożymi w Chrystusie Jezusie. Bo wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekliście się w Chrystusa. Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3,26–28; por. 1 Kor 12; Kol 3,11)<sup>2</sup>. Ta lapidarna wypowiedź św. Pawła streszcza nowość Ewangelii w odniesieniu do sytuacji rodzaju ludzkiego, którego centrum stanowią chrześcijanie na mocy swojej wiary w Jezusa Chrystusa i przyjętego chrztu.

Gdy sięga się wstecz i patrzy na lud Boży Starego Przymierza, stwierdza się z łatwością, że jego sytuacja jest bardzo różna od sytuacji chrześcijan. Z lektury Księgi Wyjścia wynika, że przynależność do ludu Bożego określają dwa podstawowe warunki. Jeden warunek ma charakter etniczny, społeczny, a jest nim przynależność do domu Jakuba, należenie do synów Izraela; ludy sąsiadujące z Izraelem nie są i nie będą ludem Bożym. Drugi warunek ma charakter religijny – określa go wierność przymierzu (por. Wj 19,3–5). Co więcej, także sama definicja ludu Bożego łączy się dogłębnie z Przymierzem, rodząc się i stopniowo utrwalając w jego kontekście. W Ewangelii rzeczy mają się inaczej, a mianowicie wyłącznie relacja religijna decyduje o przynależności do ludu Bożego i ona go konstytuuje. Sprawy etniczne nie mają w tym względzie najmniejszego znaczenia.

Akt odkupienia dokonany przez Jezusa Chrystusa domaga się odpowiedzi wiary ze strony człowieka, dlatego jedyną rzeczywistością, która się liczy, jest rzeczywistość religijna. Przynależność etniczna i społeczna została definitywnie przekoczona. Św. Paweł w żaden sposób nie odrzuca jednak wielości narodów, różnorodności ludzkiej; co więcej, Apostoł uznaje ją za w pełni uprawnioną. Jedyną różnorodnością, którą wyklucza, jest ta wynikająca z grzesznego przeciwstawienia między ludźmi, z niesprawiedliwości społecznej, z niezrozumienia i z ignorancji. Św. Paweł nie domaga się, aby Żyd stał się Grekiem, a Grek stał się Żydem; każdy niech pozostanie tym, kim jest. Jedność w Chrystusie pozwala, aby istniała różnica psychologiczna między mężczyzną a kobietą, a tym samym także między Grekiem a barbarzyńcą; nie domaga się ona, aby ktokolwiek rezygnował z tej uprawnionej wielości i różnorodności ludzkiej, która zresztą jest dziełem Bożym, na co jeszcze zwrócimy uwagę.

---

<sup>2</sup> Por. F. Mussner, *Der Galaterbrief*, Freiburg–Basel–Wien 2002, s. 260–266 (Herders Theologischer Kommentar zum Neuen Testament: Apostelgeschichte und Briefe).

Decydująca z punktu widzenia religijnego jest więc jedność i bliskość wszystkich. Św. Paweł jest absolutnie wolny od wszelkich nacisków etnicznych, a jeszcze bardziej jest wolny od nacisku ze strony nacjonalizmu religijnego, bardzo typowego dla Żydów. Wystarczy w tym względzie wspomnieć napięcie zaistniałe między św. Piotrem a św. Pawłem w czasie ich spotkania w Antiochii, które dobrze ilustruje postawę św. Pawła i znajduje wyrazne odzwierciedlenie w jego teologii (por. Ga 2,11–14)<sup>3</sup>.

Piotr został przyjęty w Antiochii do wspólnoty chrześcijan, którzy wywodzili się z kręgów pogańskich. Dopóki był sam z tą grupą, jadał ze starszymi pogańskimi, którzy się tam znajdowali. Skoro jednak z Jerozolimy przybyła grupa zwolenników św. Jakuba, także chrześcijan, ale nawróconych z judaizmu, św. Piotr zmienił postępowanie – nie jadał już z wiernymi z Antiochii, zwolennikami św. Pawła. Ten zajął stanowisko przeciwne św. Piotrowi i grupie wywodzącej się z Judei, a zwracając się wprost do Piotra, powiedział: „Jeżeli ty, choć jesteś Żydem, żyjesz według obyczajów przyjętych wśród pogan, a nie wśród Żydów, to jak możesz zmuszać pogan do przyjmowania zwyczajów żydowskich?” (Ga 2,14).

Dlaczego św. Paweł zajął takie stanowisko? Czy nie był to brak tolerancji? Sięgając do tekstów biblijnych, stwierdzamy, że w różnych okolicznościach św. Paweł czerpie wyraźnie ze zwyczajów żydowskich, a nawet przystosowuje się do nich. Dlaczego jednak w tym przypadku okazał się tak nieprzejednany? Ponieważ w jego oczach chodzi o życie Kościoła jako wspólnoty – życie Kościoła w jego akcie formalnym, który go konstytuuje. Chodzi o spożywane wspólnie posiłki, a takie posiłki odnoszą się do Eucharystii. Na tym poziomie nie można zaakceptować żadnego podziału, dlatego św. Paweł zajął tak radykalne stanowisko. Potwierdził praktycznie to, o czym wspomnieliśmy, a mianowicie, że różnice narodowe już nie mają znaczenia religijnego. Zachowują swoje znaczenie ludzkie i kulturowe, ale nie mają już związku z przynależnością do ludu Bożego. W taki więc sposób pojawia się zagadnienie jedności i różnorodności – dwa swoiste bieguny doświadczenia kościelnego. Każdy z nich wymaga osobnego potraktowania.

## JEDNOŚĆ RODZAJU LUDZKIEGO NA POZIOMIE NATURALNYM I NADPRZYRODZONYM

Stanowimy więc jedno w Chrystusie, który odnawia i rekapitułuje dzieło stworzenia. Takie jest nauczanie pierwszego rozdziału Listu do Kolosan, oparte na bezwzględnym pierwszeństwie Chrystusa – „Pierworodnego wobec każdego stworzenia” (Kol 1,15). Stworzenie zostało zniszczone przez człowieka. Chrystus podjął misję pojednania wszystkich stworzeń, zarówno na ziemi, jak i w niebie,

---

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 132–167.

oraz doprowadzenia ich do jedności. Uczynił to za pośrednictwem swojej osobistej ofiary – „wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża” (Kol 1,20).

Jedność rodzaju ludzkiego nie jest nowością, o której nauczałby tylko Nowy Testament. Ewangelia mówi nam, że Chrystus ją przywraca, ponieważ była ona już chciana wcześniej. Ludzkość, która wyszła z rąk Bożych, jest jedna. Autor Dziejów Apostolskich powraca do nauczania Księgi Rodzaju, gdy przytacza mowę św. Pawła na Areopagu: „On [Bóg] z jednego człowieka wywiódł cały rodzaj ludzki, aby zamieszkiwał całą powierzchnię ziemi” (Dz 17,26). W to stwierdzenie jest głęboko wpisane przekonanie o jedności rodzaju ludzkiego, o przynależności wszystkich do tego samego potomstwa, do tej samej krwi, a w konsekwencji wskazuje ono na braterstwo wszystkich ludzi i narodów.

Dzieje Apostolskie utrwaliły w wypowiedzi św. Pawła pierwotne nauczanie Biblii na temat jedności rodzaju ludzkiego. Jest ono dzisiaj potwierdzane także przez filozofię i nauki przyrodnicze. Znane są przesady rasowe, które pojawiły się w XVIII i XIX wieku. Doprowadziły one do tragedii ludobójstwa w XX wieku i eksterminacji milionów ludzi w imię mitu jakiejś „wyższej rasy”. Że rasa wyższa jest mitem, pokazały rozmaite studia prowadzone w XX wieku, m.in. pod patronatem UNESCO. Studia te kończą się pewnym wnioskiem, że przy obecnym stanie wiedzy nic nie uzasadnia przekonania, że grupy ludzkie różnią się wrodzonymi przymiotami na poziomie intelektualnym bądź afektywnym. Biologicznie biorąc, wielkie grupy rasowe mają takie same możliwości w dziedzinie rozwoju intelektualnego i afektywnego.

Ludzie różnią się zatem nie przymiotami naturalnymi, ale kulturą, w której się rodzą i w której dojrzewają. Jest oczywiście pewne, że różne kultury mają różną wartość duchową i zdolności twórcze. Różnorodność kulturowa może zależeć od historii, środowiska, dążeń wspólnotowych i wielu innych czynników. Jeśli w niektórych krajach poziom kulturowy łączy się z pewnymi różnicami rasowymi, to dzieje się tak zasadniczo z tej racji, że takie różnice są utrzymywane na siłę. W taki czy inny sposób można zmusić jakąś rasę do tego, by pozostała na niższym i mniej rozwiniętym poziomie kulturowym.

## RÓŻNORODNOŚĆ KULTUR

Wszystko zmierza więc do uwypuklenia jedności rodzaju ludzkiego. Faktem pozostaje jednak także różnorodność, na którą zwracają uwagę teksty św. Pawła. Nie widzi on w niej niczego złego, akceptuje po prostu stan faktyczny. Czy w tej różnorodności należy widzieć tylko odzwierciedlenie dzieła stworzenia?

W Księdze Rodzaju znajdują się, usytuowane jeden po drugim, dwa bardzo ważne teksty, które na pozór zawierają dwa przeciwstawne orędzia: w rozdziale dziesiątym znajdujemy „wykaz narodów” ukształtowanych po potopie, a w roz-

dziale jedenastym opowiadanie o wieży Babel<sup>4</sup>. W rozdziale dziesiątym autor, po wspomnieniu Noego i jego synów, opisał mapę znanego sobie świata, wszystkich zamieszkałych krajów, poczynając od potomstwa Noego. Wszyscy wywodzą się od jego trzech synów: Sema, Chama i Jafeta; dali oni początek trzem wielkim grupom rasowym, które zasiedliły trzy wielkie regiony. Od tych trzech wywodzą się siedemdziesiąt narodów znanych autorowi. Autor Księgi Rodzaju opisuje je szerzej, ustalając genealogie. Całość zamyka następujące zdanie: „Oto szczepy synów Noego według ich pokrewieństwa i według narodów. Od nich to wywodzą się ludy na ziemi po potopie” (Rdz 10,32). Ten werset ukazuje sens opisu biblijnego. Bóg błogosławił potomków Noego i powiedział do nich: „Bądźcie płodni i mnożcie się, abyście zaludnili ziemię” (Rdz 9,1).

Rozproszenie narodów i odrębności zachodzące między nimi, ich różnorodność w świecie stanowią odpowiedź na nakaz Boży: rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię. Mamy więc ideę bardzo pozytywną odnośnie do różnorodności narodów.

W opowiadaniu o wieży Babel otrzymujemy do dyspozycji tekst inny w wymowie. Różnorodność narodów i języków jawi się jako konsekwencja zbiorowego grzechu pychy. Po stwierdzeniu u ludzi woli sprzeciwu wobec siebie Bóg deklaruje: „Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego” (Rdz 11,6–7). Wielość języków i rozproszenie po świecie wynikają z aktu, do którego Bóg został przymuszony, aby ukarać pychę ludzi.

Czy te dwa teksty są sprzeczne ze sobą? Wprowadzając te opowiadania, Biblia chce, abyśmy obydwu traktowali jako jedną całość i szukali w nich jednego świadectwa dotyczącego wielości narodów. Tylko obydwu teksty traktowane jako jedna całość mogą dostarczyć wyjaśnienia prawdy dotyczącej wielości narodów. Jest w nich dwuznaczność, która dotyka tę wielość egzystencjalną – ludzka egzystencja ugina się pod przekleństwem grzechu, narody uginają się pod ciężarem walk jednych przeciw drugim. Zarazem jednak jasne światło przenika te mroki – światło błogosławieństwa miłującego Boga obecnego w różnorodności narodów. Ten, kto mówiłby o błogosławieństwie, pomijając milczeniem przekleństwo, popadałby niewątpliwie w błąd. Ten zaś, kto redukowałby wielość narodów – zgodnie z językami, krajami i kulturami – tylko do rezultatu grzechu, również byłby w błędzie. Taka jest głęboka wstrzeźliwość orędzia biblijnego, dalekiego zarówno od egoistycznego i wyrachowanego nacjonalizmu, jak i od neutralnego i bezbarwnego internacjonalizmu. Jedna i druga postawa, mająca jednostronny charakter, potrzebuje zbawienia, którego może dokonać tylko prawda Boża.

<sup>4</sup> Por. C. Westermann, *Genesis, 1. Teilband. Genesis 1–11*, Neukirchen-Vluyn 1983, s. 662–751 (Biblischer Kommentar, Alten Testament, Bd. I/1).

## ROLA KOŚCIOŁA

Kościół zawsze się domaga, by Stary i Nowy Testament traktować jako jedną całość, czytając Stary w perspektywie przygotowania do Nowego, a Nowy jako wypełnienie Starego. Pomieszanu języków w opowiadaniu o wieży Babel odpowiada cud języków w dniu Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2,5–12)<sup>5</sup>. Wszystko osiąga zaś wypełnienie w zgromadzeniu narodów, „z każdego języka, ludu i narodu”, o którym mówi Apokalipsa (por. Ap 5,9) – jest to spotkanie, wspólnota, wzajemne zrozumienie narodów w kulcie Bożym przed tronem Boga i Baranka. W Dziejach Apostolskich czytamy o zdumieniu, jakie ogarnęło wszystkich obcych, którzy zobaczyli działanie zesłanego Ducha Świętego, każąc im zadawać sobie pytanie: „Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty?” (Dz 2,8). Na chwilę przywrócono jedność lingwistyczną, ale dokonało się to ze względu na wejście do wspólnoty chrześcijańskiej. Kościół jest przeciwieństwem pomieszania języków doświadczonego przy budowie wieży Babel. W końcu Apokalipsa stwierdza: „Potem ujrzałem: a oto wielki tłum, którego nie mógł nikt policzyć, z każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków, stojący przed tronem i przed Barankiem. Odziani są w białe szaty, a w ręku ich palmy. I głosem donośnym tak wołają: «Zbawienie w Bogu naszym, Zasiadającym na tronie, i w Baranku»” (Ap 7,9–10). Wielość na nowo staje się zgodna z dziełem stwórczym. Jest to wielość, która nie eliminuje cech partykularnych, łącząc się w kulcie Bożym. Nie dzieli ona już ani nie przeciwstawia sobie ludzi i narodów, ale jednoczy się harmonijnie w odniesieniu do Boga i Chrystusa Zbawiciela.

Poczynione uwagi prowadzą nas wprost do zajęcia się rolą Kościoła w odniesieniu do różnorodności narodów i kultur. Kościół, na mocy polecenia Chrystusa, pełni podwójną misję w relacji do tej różnorodności ludzkiej, którą stwierdzamy w wielości kultur. Istniejąca sytuacja domaga się obecności Kościoła w kulturach, które są różnymi aspektami dzieła stworzenia. Kluczowa w tej obecności jest praca nad duchowym pojednaniem kultur, ponieważ ich przeciwstawienie, a nawet walki między nimi są spowodowane przez grzech. Ważnym wymiarem tej jedności jest prowadzenie do duchowej jedności wszystkich narodów, na co zwraca uwagę II Sobór Watykański, czerpiąc w tym względzie z wizji ojców Kościoła<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Por. J. Dupont, *Études sur les Actes des Apôtres*, Paris 1967, s. 481–502 (Lectio Divina, t. 45).

<sup>6</sup> Por. J. Ratzinger, *Jedność narodów. Wizja ojców Kościoła*, w: tenże, *Lud i Dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska oraz inne opracowania nauki Augustyna i teologii ojców Kościoła*, tłum. W. Szymona, Lublin 2014, s. 519–567 (Opera omnia, t. 1).



## KOŚCIÓŁ OBECNY W KULTURACH

Postawę Kościoła względem kultur dobrze określa papież Pius XII w liście do biskupa Augsburga Josepha Freundorfera z 1955 r.

Kościół katolicki nie utożsamia się z żadną kulturą; jest on jednak gotowy do nawiązania relacji ze wszystkimi; akceptuje chętnie to, co da się pogodzić z dziełem Stwórcy, z godnością człowieka oraz z jego naturalnymi prawami i obowiązkami, ale do tego wszystkiego dołącza bogactwo prawdy i łaski Jezusa Chrystusa, czyniąc tak, by różne kultury, jakkolwiek obce i przeciwstawne sobie, znalazły punkty spotkania i stały się rzeczywiście siostrami<sup>7</sup>.

Nauczanie Piusa XII na temat relacji Kościoła do różnych kultur nie stanowi wielkiej nowości i nie wnosi zasadniczo wiele nowego w nauczanie Kościoła w XX wieku na ten temat. By się o tym przekonać, warto przypomnieć tutaj także słynny tekst instrukcji Kongregacji Rozkrzewiania Wiary przekazanej wikariuszom apostołskim na Dalekim Wschodzie w 1659 r., w czasie pontyfikatu papieża Aleksandra VII, który antycypował wypowiedź Piusa XII i całą serię wypowiedzi na ten temat, jakie pojawiły się po II Soborze Watykańskim.

Nie usiłujcie bynajmniej i żadną miarą nie namawiajcie tamtych ludów do zmiany ich rytów, przyzwyczajzeń i obyczajów, byleby tylko nie były one w sposób oczywisty sprzeczne z religią i dobrymi obyczajami. Cóż bowiem bardziej absurdalnego niż przeschecanie Francji, Hiszpanii i Włoch czy jakiegokolwiek części Europy do Chin? Nie to, lecz wiarę wnoście, która nie odnosi się z pogardą ani nie rani rytów czy zwyczajów żadnego ludu, jeśli nie są zdrożne, a nawet chce, by były nietknięte. A ponieważ jest w naturze wszystkich niemal ludzi, że to, co jest ich własne, a zwłaszcza własny swój naród przed wszystkimi innymi wyżej cenią i większą darzą miłością; nie bardziej nie ściga nienawiści i odstręcza niż zmiana ich zwyczajów ojczystych, tych zwłaszcza, do których ludzie przywykli z dawien dawna, jak dalece sięga pamięć przodków, tym bardziej zaś, jeżeli w miejsce usuniętych narzucalibyście i wprowadzali obyczaje swojego narodu. Dlatego nigdy nie porównujcie ze sobą obyczajów tamtych ludów ze zwyczajami Europejczyków, a nawet sami z wielką pilnością przyzwyczajajcie się do tamtejszych. Bądźcie pełni podziwu i pochwał dla tego, co na pochwałę zasługuje. To zaś, czego pochwałać nie możecie, jako że nie należy tego sztucznie wynosić na wzór pochlebców, od roztropności waszej będzie zależało, by albo nie wydawać o tym w ogóle sądu, albo przynajmniej nie potępiać pochopnie ani z przesadą. Te zaś zwyczaje, które są zdrożne, należy kwestionującymi gestami i przemilczeniem raczej niż słowami wyizolować, wykorzystując stosowną okazję, gdy po odpowiednim przygotowaniu umysłów na przyjęcie prawdy, stopniowo i w sposób niezauważalny zostaną usunięte<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Pius XII, List *Sie haben* (27.06.1955), „Acta Apostolicae Sedis” 47 (1955), s. 596–597.

<sup>8</sup> Kongregacja Rozkrzewiania Wiary, *Instrukcja [...] dla wikariuszy apostołskich, udających się do prowincji chińskich: Tonkinu i Kochinchiny* (1659 r.), w: *Breviarium missionum. Wybór dokumentów Kościoła dotyczących dzieła misyjnego*, cz. 1, oprac. B. Wodecki, F. Wodecki, F. Zapłata, Warszawa 1979, s. 52–53 (nr 48).

Instrukcja znakomicie ukazuje stanowisko Kościoła wobec wielości kultur, mające głębokie uzasadnienie biblijne oraz potwierdzenie wynikające z doświadczeń dziejowych. Oczywiście pojawia się pytanie, czy nie należałoby podkreślać, że Kościół jest poza i ponad kulturami.

Chrześcijaństwo na pewno jest poza i ponad każdą kulturą z powodu swojej transcendencji. Nie jest ono pierwszą lepszą religią. Dla starożytnych było tyle religii, ile było języków i kultur, ponieważ religie wywodziły się przede wszystkim z określonej sytuacji dziejowej. Religie były odzwierciedleniem bezpośrednich doświadczeń kulturowych i dziejowych. Dla wiary chrześcijańskiej i Kościoła słowo Boże jest wydarzeniem absolutnym, pozostającym w relacji do całego świata – to Bóg wszedł w dzieje, zwrócił się do człowieka i wyrwał go z jego izolacji. Ta absolutna transcendencja słowa Bożego daje podstawy pod uniwersalność Kościoła. Pozostaje oczywiście faktem, że w rozmaitych religiach są obecne elementy prawdy i świętości, ale są one tylko „przygotowaniem” do przyjęcia pełni prawdy i świętości (*praeparatio evangelica*)<sup>9</sup>.

Chrześcijaństwo jest ponadto religią wcielenia, w związku z czym posługuje się kulturą jako środkiem wyrazu swoich treści i swojego działania zbawczego. Bóg mówi w Jezusie Chrystusie, który jest Bogiem i człowiekiem. Jezus żył w konkretnym kraju: miał kolor skóry właściwy dla ludzi tego regionu, miał ludzką mentalność, mówił ich językiem, znał ich obyczaje. Chrystus przez swoje wcielenie wszedł w ramy określonej kultury. Wszystko to wpisuje się w rzeczywistość ludzkiej natury Chrystusa, a tym samym staje się narzędziem zbawienia. Trafnie stwierdziła Międzynarodowa Komisja Teologiczna w swojej wypowiedzi na temat inkulturacji:

Chrystus nie doszedłby jednak do nas w prawdzie naszego konkretnego człowieczeństwa, jeśli nie przyjąłby nas w różnorodności i w komplementarności naszych kultur. Kulture więc – język, historia, ogólna postawa wobec życia, różne instytucje – w dobrym i złym obejmują nasze życie, formują nas, towarzyszą nam i przedłużają nas w czasie. Jeśli cały kosmos jest w misteryjny sposób miejscem łaski i grzechu, to jakże nie byłyby nim także nasze kultury, które są owocem i zarodkiem aktywności właściwie ludzkiej?<sup>10</sup>

Kościół, mając wymiar boski i ludzki w ścisłej łączności z boską i ludzką naturą swego Założyciela, jako sakrament zbawienia dla wszystkich, postępuje tą samą drogą i dlatego wciela się w kulturę (i kultury) nie przypadkowo i przypadłościowo, ale na mocy samej swojej istoty. Kościół wyraził się w kulturze żydowskiej, kulturze grecko-rzymskiej, a w końcu w tej kulturze, którą nazywamy zachodnią.

---

<sup>9</sup> Por. J. Królikowski, *Jezus Chrystus i religie. Nauczanie II Soboru Watykańskiego na temat religii w perspektywie biblijnej*, „Studia Gnesnensia” 29 (2015), s. 91–105.

<sup>10</sup> Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Wiara i inkulturacja (1988)*, w: *Od wiary do teologii*, s. 259.



Chrześcijaństwo, jako religia wcielenia, zawdzięcza kulturze zachodniej właściwie większość, jeśli nie prawie całość środków wyrazu, którymi owocnie i zbawczo posługuje się do dnia dzisiejszego. Jest to fakt historyczny i nieodwracalny, który domaga się zaangażowanego kontynuowania. Wchodząc w kulturę, z drugiej strony, Kościół zarazem ją przekształca<sup>11</sup>. Także tam, gdzie się laicyzuje, kultura zachodnia zależy historycznie i nieodwracalnie od chrześcijaństwa; w wielu przypadkach nawet pojawienie się elementów laickich byłoby po prostu niemożliwe bez kontekstu chrześcijańskiego.

Chrześcijaństwo pozostaje jednak religią transcendencji; nie służy za nośnik jakiegokolwiek imperializmu kulturowego, ale – przeciwnie – ma rozpoznać, zebrać i kochać „to wszystko, co jest ozdobą rozumu i serca ludzkiego w innych częściach świata, poza basenem Morza Śródziemnego, który był opatrnościową kolebką chrześcijaństwa”, jak zauważał już papież św. Jan XXIII, przemawiając do pisarzy i artystów afrykańskich<sup>12</sup>.

Podejmując to zagadnienie, zdajemy sobie sprawę, że pojawia się tutaj pytanie o relację zachodzącą między treścią orędzia chrześcijańskiego a konkretną, uwarunkowaną historycznie formą, którą przyjmuje ono w dziejach. W jakim zakresie treść i forma przenikają się ze sobą, a w jakim mogą być rozdzielone? Jest to zagadnienie zasługujące na poważny namysł teologiczny, który zresztą w wielu kręgach jest już owocnie podejmowany; w tym miejscu zwracamy tylko uwagę na znaczenie zagadnienia i jego węzłowe elementy składowe.

Przed chrześcijaństwem kultury nie były neutralne. Weszły do nich i połączyły się z nimi elementy będące wyrazem prawdy, ale także są w nich elementy, których nie da się pogodzić z wiarą chrześcijańską. Jest to konsekwencja grzechu. Odnośnie do każdej kultury będzie więc konieczne określenie stopnia jej receptywności w relacji do słowa Bożego; trzeba przeanalizować te kultury, aby określić elementy, które przeciwstawiają się wierze chrześcijańskiej. Aby podjąć to zagadnienie, konieczny jest dialog z kulturami, na którego potrzebę wskazał św. Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*<sup>13</sup>.

Pierwszym przypadkiem przyciągającym naszą uwagę jest kultura, której najwyższym i najbardziej wpływowym czynnikiem jest religia. Islam jest najwyraźniejszym przykładem takiego kształtu relacji między religią a kulturą. W takich okolicznościach bardzo trudno przedstawiać orędzie chrześcijańskie, przepowiadając słowo Boże, aby nie wstrząsać równocześnie tą kulturą. Tam, gdzie islam jest rzeczywiście przeżywany według całkowicie dosłownej, a nawet fundamentalni-

<sup>11</sup> Por. G. Reale, *Radici culturali e spirituali dell'Europa. Per una rinascita dell'“uomo europeo”*, Milano 2003.

<sup>12</sup> Jan XXIII, *Allocutio En organizant à Rome* (1.04.1959), „Acta Apostolicae Sedis” 51 (1959), s. 360.

<sup>13</sup> Por. J. Królikowski, *Dialog z kulturami. Aktualność, trudności i kryteria*, w: *Wyzwania moralne przelomu tysiącleci*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 1999, s. 69–97 (Spotkania Naukowe Sekcji Polskich Teologów Moralistów, t. 3).

stycznej interpretacji Koranu (nacjonalizmy islamskie często mają taką genezę), jest niemożliwe rozdzielenie życia religijnego i życia cywilnego, kultury i wyznania religijnego. Podobne zjawisko występuje także w Izraelu. Jest właściwie nie do pomyślenia naród żydowski, który składałby się z ludzi pochodzących z całego świata i należących do różnych kultur. Ustanowienie jednorodnego państwa wyznaniowego opartego na judaizmie (niezależnie czy ten judaizm uważa się za rzeczywistość religijną, czy za rzeczywistość czysto etniczną) jawi się jako coś abstrakcyjnego. W takim państwie ci, którzy nie należą do judaizmu, nawet jeśli nie muszą być uważani za obywateli drugiej kategorii, ponieważ jest sankcjonowany prawnie ich status osobisty, to jednak zawsze pozostają „obcy” w stosunku do państwa. Pojawia się w tym wypadku bardzo poważny problem, a mianowicie kultura będąca wrogo nastawiona do przepowiadania słowa Bożego. W takim przypadku ewangelizacja, która niejako koniecznie wykorzystuje narzędzia kulturowe, staje wobec podstawowej trudności. Wspomniany dialog z kulturami jawi się tutaj jako pierwszy i nieodłączny element podejmowanego dzieła ewangelizacji. Papież Benedykt XVI w swoim nauczaniu zwrócił uwagę, że w odniesieniu do islamu na pierwszym miejscu należy postawić dialog międzykulturowy, zanim przejdzie się do dialogu międzyreligijnego. Na ten element relacji między chrześcijaństwem a islamem należałoby w obecnych warunkach zwrócić szerszą uwagę, zamiast ubolewać nad faktem, że muzułmanie nie integrują się w krajach Zachodu. Dla muzułmanów rezygnacja z własnej kultury jest po prostu jakby „apostazją”, ponieważ oznacza także rezygnację z religii, będącej jej podstawową i integralną częścią. Otwiera się tutaj szerokie pole koniecznych analiz i możliwego zaangażowania teologicznego.

Inny przypadek ma miejsce wówczas, gdy kultura jest kuszona, aby przekształcić się w zamkniętą cywilizację, która uprzednio i definitywnie wyklucza czynnik religijny. Jesteśmy świadkami ruchu unifikacji kulturowej pobudzanej przez rozwój nauki i techniki. Ten ruch należy uznać za jedno z najpoważniejszych wyzwań, przed którym stoi nie tylko wiara chrześcijańska, ale religia w ogóle. Wynika to przede wszystkim z faktu, że technika odpowiada na wiele pytań egzystencjalnych, które stawia sobie człowiek.

Technika, tak jak ją dzisiaj rozumie wielu ludzi, usiłuje zbudować nowy humanizm, w którym człowiek wystarczałby samemu sobie. Już ponad pół wieku temu Jean Daniélou niezwykle trafnie zauważał: „Natura głosi chwałę Boga, maszyna głosi chwałę człowieka”<sup>14</sup>. To stwierdzenie dobrze streszcza sytuację, z którą mamy dzisiaj do czynienia. W tej cywilizacji, do której dąży wielu ludzi, świadomie eliminuje się metafizykę, a zatem także to wszystko, co ona reprezentuje i daje do przemyślenia człowiekowi, przede wszystkim zagadnienia dotyczące „podstaw” rzeczywistości i optymizmu egzystencjalnego. Świat maszyn, świat techniki i technologii, nastawiony wyraźnie antymetafizycznie, nie zostawia już

---

<sup>14</sup> J. Daniélou, *Scandaleuse vérité*, Paris 1961, s. 131.

miejsca na myśl w sensie ścisłym, czyli na filozofię. Teologicznie mówiąc, świat naszyn w znacznym stopniu przysłańa niebo<sup>15</sup>.

Chrześcijaństwo znajduje się więc wobec wielości kultur i różnych koncepcji ich związku z religią i życiem człowieka. Kultura pozostaje naznaczona grzesznością, co dzisiaj stanowi wielki problem interpretacyjny, przede wszystkim z tego powodu, że przyjmuje się dzisiaj pluralizm kulturowy, nadając wszystkim kulturom taką samą wartość i takie samo znaczenie, a tym samym eliminując ich ograniczoność i właśnie grzeszność. Przepowiadanie musi to uwzględnić, odnosząc się krytycznie do zjawisk kulturowych. Nawiązanie przez chrześcijaństwo kontaktu z różnymi kulturami, przede wszystkim najbliższymi, zwłaszcza z kulturą techniczną, może dokonać ich uzasadnionej relatywizacji i dać im do myślenia. Będzie to oczywiście się odbywać i będzie wywierać zbawienny wpływ wówczas, jeśli chrześcijaństwo uczyni to trafnie i masowo.

## NOWA INTEGRACJA KULTUR

W odniesieniu do tych kultur, które w taki czy inny sposób zamykają się w sobie, wyrażając tym samym przekonanie o swojej samowystarczalności, na religii chrześcijańskiej spoczywa zadanie ich nowej integracji, mającej nie tylko znaczenie z punktu widzenia religijnego<sup>16</sup>. Zadaniem chrześcijaństwa jest nawiązanie współpracy, mającej na celu osiągnięcie przez rozmaite kultury nowej równowagi duchowej. Można powiedzieć, że chodzi w tej współpracy o to, by kultury odnalazły swoje centrum, ale też dostrzegły swoje ciemne strony. Wobec regresu misji chrześcijańskich w niektórych regionach świata popada się niekiedy w pesymizm. W tej sytuacji trzeba zwracać w chrześcijaństwie uwagę na to, co pozwala zmierzyć się z istniejącą sytuacją, poczynając od środowisk najbliższych i kulturowo otwartych.

Przede wszystkim istotna i nieusuwalna transcendentja chrześcijaństwa sprawia, że nie jest ono związane z żadną kulturą i z żadną sytuacją kulturową. Może ono zawsze, opierając się na mocy Bożej i działaniu Ducha Świętego, przekraczać kultury. Wychodząc z takiej transcencji, chrześcijaństwo uznaje różnicę między tym, co nadprzyrodzone, a tym, co doczesne, między Kościołem a państwem, między sobą a cywilizacją. Takie rozróżnienie nie pozwala potępiać ewolucji świata w jego kształcie naukowym i technicznym, ale przeciwnie – zachęca chrześcijaństwo do zaakceptowania tej ewolucji w jej pełnej wolności, pod warunkiem że ten świat, pozostając wierny swojej własnej naturze, będzie jednak otwarty na

---

<sup>15</sup> Por. U. Galimberti, *Cristianesimo. La religione dal cielo vuoto*, Milano 2015, s. 383–397.

<sup>16</sup> Jacques Maritain zwracał np. trafnie uwagę na potrzebę unifikacji kultur z punktu widzenia politycznego. Por. J. Maritain, *L'homme et l'état*, w: tenże, *Oeuvres completes*, vol. 9, Fribourg Suisse–Paris 1990, s. 703–736.

coś większego, uznając wszystkie wartości ludzkie. Pojawia się więc pilna potrzeba dialogu z dzisiejszym światem w jego najważniejszych przejawach, przede wszystkim w jego nastawieniu na postęp techniczny i technologiczny. Jeśli uzna on w pełni podstawowe wartości człowieka, zdystansuje się do siebie i swojego dążenia do samowystarczalności, a tym samym pozostanie otwarty na Boga.

Oczywiście nie możemy zadowolić się tylko podejmowaniem refleksji teoretycznej, choćby najbardziej wnikliwej. Trzeba według niej dążyć do opracowania programu działania. Można by go streścić następująco: zaakceptować pozytywnie uprawnioną różnorodność kultur; przyczyniać się do ich oczyszczenia i zbawienia, demaskując i usuwając z nich to, co wprowadza przeciwstawienie między nimi a słowem Bożym; pokazywać szersze perspektywy dojrzałości ludzkiej, społecznej i kulturowej, które otwiera wiara i jej dynamiczne przejawy.

#### BIBLIOGRAFIA

- Daniélou J., *Scandaleuse vérité*, Paris 1961.
- Dupont J., *Études sur les Actes des Apôtres*, Paris 1967, s. 481–502 (Lectio Divina, t. 45).
- Galimberti U., *Cristianesimo. La religione dal cielo vuoto*, Milano 2015.
- Jan XXIII, Allocutio *En organizant à Rome* (1.04.1959), „Acta Apostolicae Sedis” 51 (1959), s. 359–360.
- Jan Paweł II, Encyklika „*Fides et ratio*” (14.09.1998).
- Kongregacja Rozkrzewiania Wiary, *Instrukcja [...] dla wikariuszy apostołskich, udających się do prowincji chińskich: Tonkinu i Kochinchiny* (1659 r.), w: *Breviarium missionum. Wybór dokumentów Kościoła dotyczących dzieła misyjnego*, cz. 1, oprac. B. Wodecki, F. Wodecki, F. Zapłata, Warszawa 1979, s. 41–56 (nr 26–57).
- Królikowski J., *Dialog z kulturami. Aktualność, trudności i kryteria*, w: *Wyzwania moralne przelomu tysiącleci*, red. J. Nagórny, A. Derdziuk, Lublin 1999, s. 69–97 (Spotkania Naukowe Sekcji Polskich Teologów Moralistów, t. 3).
- Królikowski J., *Jezus Chrystus i religie. Nauczanie II Soboru Watykańskiego na temat religii w perspektywie biblijnej*, „*Studia Gnesnensia*” 29 (2015), s. 91–105.
- Maritain J. et R., *Oeuvres completes*, vol. 9, Fribourg Suisse–Paris 1990, s. 703–736.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Jedność wiary i pluralizm teologiczny* (1972), w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969–1996*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 15–18.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Wiara i inkulturacja* (1988), w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969–1996*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 251–271.
- Pius XII, List *Sie haben* (27.06.1955), „Acta Apostolicae Sedis” 47 (1955), s. 596–598.
- Ratzinger J., *Jedność narodów. Wizja ojców Kościoła*, w: J. Ratzinger, *Lud i Dom Boży w nauce św. Augustyna o Kościele. Rozprawa doktorska oraz inne opracowania nauki Augustyna i teologii ojców Kościoła*, tłum. W. Szymona, Lublin 2014, s. 519–567 (Opera omnia, t. 1).

Ratzinger J., *Quinze theses sur l'unité de la foi et le pluralisme théologique*, avec la collaboration de P. Nemeshegyi et Ph. Delhaye, Paris 1978.

Reale G., *Radici culturali e spirituali dell'Europa. Per una rinascita dell'“uomo europeo”*, Milano 2003.

Westermann C., *Genesis, I. Teilband. Genesis 1–11*, Neukirchen–Vluy 1983 (Biblischer Kommentar, Alten Testament, Bd. I/1).

## THE CHURCH AND THE CHALLENGE OF THE CULTURAL PLURALISM

### Summary

Today the Church has to face numerous challenges. One of them – the cultural pluralism – has recently come back with a new strength. It is an unquestionable task of theology to take part in formulating specific propositions which would let the Church tackle the problem on the traditional level as well as with respect to particular experiences which remain in the memory of the Church. The thing which cannot be neglected is the memory of the theological principles which have to be observed while facing this challenge. Therefore some of these principles are discussed here as an attempt to join the public debate, regrettably not always appropriate, which is currently taking place. In the present situation an appropriate programme of action could be looked for on the basis of the tradition of the Church. In the light of the analyses that were carried out, this programme could be summarised in the following way: accept positively authorised cultural diversity; contribute to the sanctification and salvation of those cultures exposing and eliminating those elements which introduce contrast between them and the word of God; point out wider perspectives of human, social and cultural maturity, which are opened by faith and its dynamic manifestations.

**Keywords:** theology, culture, pluralism, evangelization, incarnation, Church

**Słowa kluczowe:** ewangelizacja, Kościół, kultura, pluralizm, teologia, wcielenie